

# Prenumerata

wynosi :

dla członków :

rocznie . . 1 złr. 20  
półrocznie . — " 60  
kwartalnie . — " 35

dla nieczłonków :

rocznie . . 1 złr. 70  
półrocznie . — " 85  
kwartalnie . — " 45

# IZRAELITA

Organ stowarzyszenia

„SZOMER IZRAEL”

wychodzi co drugi tydzień.

Biuro redakcyi i administracyi :

ul. Krakowska l. 14.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr. 1.

Lwów dnia 9. Stycznia 1885.

Rok II.

Treść: Lwów, 8. stycznia 1885. — Sprawy krajowe. — Statut organizacyjny „szkoły dla kształcenia izr. naucz. religii” we Lwowie. — Korespondencye: (Głos nauczyciela. — Nasze stosunki. (Głos z miasta.) — Zapiski literackie. — Rozmaitości. — W odcinku: Z teki weterana (c. d.)

Od 1. stycznia 1885. „Israelita” polski wychodzić będzie osobno co drugi tydzień zupełnie niezależny od niemieckiego „Israelit”. Upraszamy tedy o liczną prenumeratę, która wynosi

dla członków :

całorocznie 1 złr. 20  
półrocznie — 60 ct.  
kwartalnie — 30 „

dla nieczłonków :

całorocznie 1 złr. 70  
półrocznie — 85 ct.  
kwartalnie — 45 „

Równocześnie upraszamy wszystkich tych członków, którzy sobie nie życzą polskiego „Israelity” o zwrócenie go nam; tych zaś, którzy zatrzymają i nadal „Israelitę”, uważać będziemy za prenumeratorów.

Administracyja „Israelity”.

Lwów dnia 8. stycznia 1885.

Wobec toczącej się walki w prasie żydowskiej, której część, a mianowicie hebrajsko-rosyjska, występuje przeciw asymilacyi jako zagrażającej judaizmowi, uważamy i my za rzecz stosowną zabrania głosu w tej ważnej sprawie, a mianowicie ze względu na to, że i u nas nie brak takich utopistów zarażonych sądami wzmiankowanej prasy hebrajsko-rosyjskiej. Nim atoli do właściwej przystąpimy sprawy, należy nam zdefiniować, co właściwie pod asymilacją rozumiemy, aby wszystkim i każdemu z osobna ad oculos wydemonstrować, że asymilacya obok religijnych przekonań naszych rozwijać się może, że asymilacya w niczem nie narusza ani zasad religijnych żydowskich, ani nauki judaizmu.

Otóż pod asymilacją rozumiemy: „Pozbywanie się odrębności zewnętrznej w ubiorze, mowie, obyczajach, cechującej nas wobec innowierców jako osobny naród, której nabraliśmy w ciągu wieków ciemnoty i prześladowania, czyli zarzucenie stroju starożydowskiego, odróżniającego nas od innych mieszkańców kraju, żargonu żydowskiego i przyjęcie języka krajowego i zarzucenie obyczajów nie na naszą korzyść przemawiających w obejściu i społeczeństwie i przyjęcie obyczajów w kraju ogólnie panujących — a w końcu przejęcie się poczuciem obowiązku względem kraju, jego przeszłości i przyszłości i udział w pracy dla dobra kraju. — Wszystko to bowiem, co obecnie znamionuje żydów naszych, jest to zabytkiem czasu, wieków i stosunków dawniej minionych i weale do religii nie należy.”

Religia nasza bowiem nie przepisuje dla swych wyznawców ani pewnego uniformu, ani języka, a tém mniej szwargotu żydowskiego, który obecnie u żydów polskich jako jüdjisz uchodzi, albowiem gdyby tak było, należałoby według tego pojęcia wszystkich żydów po za granicami Galicyi, którzy w tym względzie już niczem się nie różnią od innych mieszkańców kraju, napiętnować jako nie-żydów; a wiadomo ogólnie, że właśnie wielu z tych żydów należało i należy dotąd jeszcze do świeczników, do luminarzy naszych.

Że i w Polsce kiedyś inaczej było, nie tak jak obecnie, poucza nas historia, która nam opowiada, że żydzi do końca panowania ostatniego z Piastów nie występowali w charakterze korporacyi cudzoziemskiej, nosili ubiór krajowy, szable przy boku, zajmowali się rękodziełami i handlem, zakładali miasta; słowem oprócz oddzielnego prawodawstwa, którego się w swych sprawach gminnych trzymali, nie ich od innych mieszkańców nie odróżniało.

„Za Kazimierza Wielkiego, pisze Czacki w swęj nieocenionej rozprawie o żydach, kupiec chrześcianiin nie sarkał na izraelitę, a kiedy handel kwitnął pod cieniem wolności, chrześcianiin w kościele, a żyd w szkole błogosławił niebu za jedną ojczyznę i za równą sprawiedliwość.” A więc i w Polsce, w epoce kwitnącej, w epoce tolerancyi ogólnej, nie odróżniali się w niczem żydzi od innych mieszkańców kraju; owe szpetne naleciałości, odróżniające ich obecnie od innych mieszkańców, pochodzą z czasu, kiedy do Polski zawleczony został duch intolerancyi z krajów innych. W owym to czasie żadnemu żydowi nie przechodziło przez myśl występywać przeciw asymilacyi i nastawać na wskrzeszenie fikcyjnej narodowości żydowskiej. Gdyby nie duch intolerancyi importowany do Polski, dziś kwestyi asymilacyi nie trzeba już było wentylować, byłaby już bowiem dawno jako fait accompli przesądzoną.

Atoli asymilacya ta bynajmniej nie przeszkadza żydom naszym w kształceniu się w nauce żydowskiej, w pielęgnowaniu języka hebrajskiego oraz i historii i rozwoju żydostwa. Te dwie rzeczy: asymilacya i nauka żydowska wzajemnie nie stoją sobie na zawadzie. Można być żydem obserwującym przepisy swęgo wyznania, a równocześnie i dobrym synem kraju — czyli właściwie za asymilacją.

Odrębności żydowskiej nie żydzi na siebie ściągali, tylko ta im wbrew ich woli narzuconą została. Obecnie więc, gdy mury, które intolerancya wzniosła była dla odcięcia nas od innych mieszkańców kraju — runęły, gdy mamy wolność łączenia się z krajowcami, mamyż sami na siebie kręcić bicz



marzeniami o jakiejś narodowości, która zawsze będzie fantazmagorią — aby nam ówiano w oczy, żeśmy obcymi, żeśmy intruzami i nie nas z krajem nie łączy? Radźcie się, współwyznawcy! historyi, ona jest najlepszą nauczycielką, ona wam w tym względzie najpewniejszą da wskazówkę postępowania waszego, a nie zważajcie na syrenie głosy pseudo-proroków, bo zaprowadzą was tam, gdzie się niedoła wasza rozpoczęła.

O narodowości osobnej może tylko marzyć naród, który ma wspólny język, jakieś terytorium, a nie lud rozprószony po całej kuli ziemskiej, mówiący językami całego świata. My jesteśmy tylko społeczeństwem religijnym, mającym wspólną przeszłość, wspólną religię, wspólne ideały nadziejskie — ale nie wspólną narodowość. Wszystkie marzenia utopistów o narodowości żydowskiej szerzone obecnie wśród izraelitów nie przyczyniają się wcale do polepszenia naszego losu, są tylko wodą na młyn naszych nieprzyjaciół, którzy używają ich za broń przeciw nam, a utrudniają tylko obrońcom naszym walkę przeciw antysemitom. Za najlepszą ilustracją tego twierdzenia naszego posłużyć mogą ostatnie artykuły w Gazecie Narodowej przez p. Teofila Merunowicza pod napisem „Narodowość żydowska“ ogłoszone, które właśnie wywołane zostały wydawnictwami pana Singera, na nutę „Narodowość żydowska“!

Dla szczupłości miejsca musimy na dziś artykuł zamknąć, warując sobie atoli na przyszłość obszerniej i gruntowniej traktować tę sprawę.

## Sprawy krajowe.

— Z dzisiejszym numerem naszego pisma rozpoczynamy nowy rok — 1885. Każdy dobry gospodarz z zakończeniem roku zamyka oraz księgę swych dochodów i rozchodów, aby na rok przyszły wedle rezultatu swęj księgi urządzić swoją gospodarkę. Otóż i my wierni owej gospodarskiej procedurze, pozwalamy sobie rzucić wzrok na ubiegły rok 1884. celem zbadania, o ile rok ten dla kraju naszego był korzystnym i o ile w ogóle ziściły się nadzieje jego żywione z początkiem ubiegłego roku.

Kraj nasz, klepiący biedę nie od dzisiaj i żyjący z roku na rok nadziejami lepszej doli, miał w ubiegłym roku wiele pretensyi tak do Najwyższego Rządu, jakoteż do

tych, którzy kierują losami kraju i jego potrzebami, ale mała częśćka tych nadziei ziszczonej została, a w najważniejszych sprawach doznaliśmy zupełnego zawodu.

Mieliśmy pretensyą do urodzajów w roku minionym, aby rany nasze z lat ubiegłych nieco zagoić się mogły i jakoś z początku nie złe były widoki ku temu, ale Jupiter pluvius nagle wszystkie nasze nadzieje w niwec obrócił. Klęska powodziowa, nawiedzająca w ubiegłym roku kraj nasz, pochłonęła dobytek kilkuletni i wielkich trzeba wysilić, aby tę szkodę powetować.

Mieliśmy pretensye do przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i umieszczenia synów naszych, kończących studia wieloletnie o głodzie i chłodzie, na posadach korzystnych, pretensye do urządzenia fakultetu medycznego we Lwowie; lecz niestety! pretensye nasze zostały dotąd tylko pretensyami!

Mogliśmy wiele jeszcze przytoczyć tych pretensyi niezaspokojonych, jakie ma kraj, ale wolimy je zamilczeć, a podnosimy jeszcze tylko pretensye pokojowe międzynarodowe i międzywyznaniowe. — Kraj nasz potrzebuje pokoju na polu wyznaniowym i narodowościowym, aby stosunki jego skonsolidować się mogły. Tymczasem pewne pisma w kraju bezustannie szcząją to narodowości przeciw narowodościom, to znowu wyznanie przeciw wyznaniu, a szczególnie wyznanie żydowskie na podobne pociski prasy jest ustawicznie wystawione, co bynajmniej nie zdoła przyczynić się do pozyskania masy żydów dla sprawy narodowej.

Owoż wszystkie owe nadzieje i pretensye niezaspokojone kraju naszego przekazuje rok ubiegły nowemu życzeniu: Oby rok nowy dla nich był szczęśliwszy!

## STATUT

organizacyjny „szkoły dla kształcenia izraelskich nauczycieli religii“ we Lwowie.

(Dokończenie.)

§. 8.

Dla przedmiotów hebrajsko — teologicznych zamianowani być mają 2 nauczyciele i 1 suplent, dla przedmiotów świeckich również 2 nauczyciele i 1 suplent.

Obsadzenie nauczycieli nastąpi w drodze konkursu, a kompetenci udowodnić mają swą kwalifikacyą naukową, jakoteż uzdolnienie pedagogiczne. Kompetujący o posadę dla przedmiotów świeckich mają się wykazać kwalifikacyą nauczycielską do szkół średnich.

Jeden z pośród grona nauczycielskiego zamianowanym będzie kierownikiem zakładu.

§. 9.

Rozkład godzin w tygodniu na pojedyncze przedmioty ustanawia się w sposób następujący:

## Z TEKI WETERANA.

Walka kulturowa w miasteczku galicyjskiem  
przez N. Landesa.

(Ciąg dalszy.)

Takie postępowanie o pozycyi ułatwiło mu znacznie przeprowadzenie zamysłów w tej ścisłej sprawie rekrutacyjnej — i odtąd ustala wszelka w tym względzie szacherka w gminie X. — Pobór odbył się całkiem legalnie, ale zamiast krawczyków, szewczyków, kalek widziano niejednego adepta talmudu, marszerującego nie w szeregach obrońców ojczyzny, wprawdzie nie jako ochotnik, lecz jako ofiara nowego porządku rzeczy, zaprowadzonego przez nowych przełożonych, którzy wszystkich równą chcieli mierzyć miarą.

Tryumwirat nasz, ominawszy niebezpieczną skałę — odstawianie kontyngensu — o którą nawa jego rządów łatwo się rozbić mogła, zaczął wolniej oddychać i wziął się do urzeczywistnienia uchwalonego programu, a mianowicie: do usunięcia starych bezprawi w bożnicy, zaprowadzenia przyzwoitego grzebania zmarłych, założenia szpitalu i szkoły wyznaniowej, samych spraw tego rodzaju, z których każda z osobna, aby ją w małym galicyjskiem miasteczku w życie wprowadzić, wymagała siły Symsona, a na których wspomnienie nawet w czasach obecnych jeszcze niejednego filistyn przełożony gminy izr., uchodzący

za postępowca, pewnego doznaje strachu, ponieważ duch jego nie przejął się owymi pięknymi i wzniosłymi myślami. Nasi przełożeni atoli z rozpiętymi żaglami sterowali nieustraszeni do zatoki celu nowego.

Pierwszą reformę rozpoczęło przełożęństwo od bożnicy. Czują to dobrze, że już same wspomnienie o reformie w bożnicy niejednego z czytelników pewnego nabawić zdoła strachu z powodu takiej śmiałości młodych szowinistów. Niejeden może zechce sobie wytłómaczyć owe reformy przełożęństwa w ten sposób, że zamyślało może zaprowadzić w bożnicy śpiew choralny, organy, kazanie w języku krajowym lub inne jakieś nowacye nowoczesne. Ale gdzie tam? Możemy w tym względzie czytelników uspokoić. Tak dalece plany przełożęństwa wcale nie sięgały, ich aspiracye do reform były zupełnie niewinnej natury, lecz nawet te straszną w gminie sprawiły wrzawę, podobną wprawdzie do burzy w szklance wody, które jednakowoż wzburzyły bardzo umysły w gminie.

W pierwszym rzędzie rozchodziło się o usunięcie chusycko kabalistycznej modlitwy Kegawna, którą w Piątek z rozpoczęciem wieczornego nabożeństwa tam odprawiano, a która zawierała ma jakieś aluzye przeciwne zasadom wiary moiz. o jedności bóstwa. Do tego przełożęństwo nawet w myśl Schulechan Aruch\*) było uprawnione, według którego stary zwyczaj co do obrzędów i ceremonii w synagogach ma być nienaruszalnym. Powołując się na ów

\*) Schulechan - Aruch jest to księga, zawierająca religijne przepisy.



a) Rozkład godzin dla przedmiotów hebrajsko teologicznych:

Przedmioty	Rok przy- goto- waw- czy	I. rok	II. rok	III. rok
Biblia z komentarzami . . . . .	3	4	4	3
Hebrejska gramatyka . . . . .	2	2	2	—
Talmud . . . . .	4	4	4	4
Schulechan Aruch . . . . .	2	2	2	2
Historia Żydów i literatury . . . .	1	2	2	2
Żydowska filozofia religii i Etyka 1)	—	1	1	2 1/2
Praktyczna nauka udzielania religii .	—	—	—	1
O żydowskim kalendarzu 2) . . . .	—	—	—	1/2

b) Rozkład godzin dla przedmiotów świeckich nskutez-  
niony ma być na podstawie planu przepisane dla  
Seminariów nauczycielskich z uwzględnieniem wła-  
ściwego celu tego zakładu.

- 1) W 1. półroczu 3 godziny, a w drugim 2.  
2) W drugim półroczu 1 godzina tygodniowo.

## Korespondencya.

(Głos nauczyciela.)

Sprawa, którą niżej poruszę, zasługuje ze wszech  
miar, na to, aby ję kilka słów poświęcić.

Dotyczy ona bowiem p. wnej, powstającej dopiero z  
lona społeczeństwa izraelickiego klasy ludności, której  
zastępy wprowadzie rok rocznie się wzmagają, lecz coraz  
smutniejszej spodziewać się mogą przyszłości.

Mam tu na myśli los nauczycieli ludowych wyznania  
mojżeszowego.

Wiadomo każdemu, że dawniej rzadko kto z Izraeli-  
tów temu zawodowi się poświęcał, po części dlatego, że  
im prawo do piastowania tego urzędu nie przysługiwało,  
po części zaś dlatego, że istniały inne państwowe zakłady,  
po ukończeniu których prędzej dojść mogli do jakiegoś  
stanowiska.

Dawniej bowiem ubogi młodzieniec izraelicki, nie  
mając środków do ukończenia gimnazjum, ani do ucze-  
szczania na wszechinnę wiedeńską, celem uczenia się me-  
dycyny, zapisał się do szkoły chirurgicznej we Lwowie, a  
po trzech latach był ukończonym „doktorem”, ożenił się z  
posażną panną, osiadł następnie w małym miasteczku ga-  
licyjskiem, zdobywał sobie powoli coraz rozleglejszą prak-  
tykę i doszedł wkrótce do znaczenia i fortuny.

Inni zaś, którym więcej stan kupiecki do smaku  
przypadał, zaczęli do szkoły handlowej we Lwowie i  
zostali bądźto buchhalterami w zakładach finansowych,  
bądź też zakładali sobie samodzielnie podobne instytucje.

Gdy jednak w roku 1873. zwinęto szkołę chirurgiczną  
w całym państwie naszym, jako też szkołę handlową  
lwowską, zaciemnił się horyzont dla uboższej młodzieży  
izraelickiej; niejeden, ukończywszy niższe gimnazjum lub  
niższą szkołę realną, a pragnąc jakiejś przyzwoitszej eg-  
zystencji, nie wiedział, co z sobą począć, podczas gdy  
młódz innego wyznania tłumnie garnąc się poczęła do nowo  
założonego Seminarjum nauczycielskiego, po ukończeniu  
którego do przyzwoitego kawałka chleba dojść mogła.

Młodzież izraelicka, ośmielona świeżo obdarzonem  
równouprawnieniem, otwierającem każdemu obywatelowi  
austriackiemu przystęp do wszystkich urzędów publicz-  
nych, chwyciła się tej ostatniej deski ratunku i poświę-  
ciła się zawodowi nauczycielskiemu.

Jeśli los nauczyciela w ogóle nie jest godzien zażrości,  
to stokroć mniej jest nim los nauczycieli wyznania mojże-  
szowego. Przedewszystkiem przekonali się oni, że co innego  
teorya, a co innego praktyka: co innego martwa litera  
ustawy, a co innego rzeczywistość . . . .

Pomimo bowiem, że większa ich część posiada naj-  
lepszą kwalifikacyą i pomimo najlepszej chęci ze strony  
niektórych panów Inspektorów szkolnych, którzy, uznając  
ich zdolności pedagogiczne, radziby bez względu na wy-  
znanie nadawać im posady we wszystkich szkołach pu-  
blicznych, przecież nie zdołali oni dotychczas zwalczyć  
zakorzenionych od wieków w kraju naszym uprzedzeń ku  
żydom, tak że po dziś dzień — z małymi wyjątkami —  
nie znajdziesz nauczyciela żyda w szkole publicznej.

Lecz nie dość na tém. Nauczyciele izraelici we Lwo-  
wie nadto nie doznawają od swych własnych współwy-  
znawców tego poparcia, na jakie zasługują. Dowodem  
tego jest ta okoliczność, iż nasi nauczyciele żydowscy  
w zamożniejszych domach żydowskich rzadko kiedyś  
otrzymują leky, chociaż dowiedzionym jest faktem, iż  
żyd żyda, osobliwie w pierwszych początkach z bardzo  
dobrym skutkiem uczyć potrafi. Izraelici, którym zarzu-  
cają zwykle nadmiar solidarności między sobą, w tym  
względzie wcale ję nie mają. Niechaj każdy powie, czy  
to nie jest rzeczą ubolewania godną, czy to nie świadczy  
o braku poczucia braterskiego, jeśli swój swego nie wspiera?  
Jakimże sposobem mogą ci młodzi ludzie zarabiać na naj-  
niezbędniejsze potrzeby życia, jeśli swoi ich unikają, obcy  
nie chcą, a w szkole albo żadnej, albo tak szczupłą pobie-  
rają płacę, że im zaledwie na kawałek suchego chleba i  
na obuwie wystarcza?

Myliliby się jednak, ktoby sądził, iż na prawdę na-  
uczyciele izraelici leky prywatnych nie mają; owszem  
mają ich oni aż nadto, ale jakich? oto po 4 i 5 złr. mie-  
sięcznie!!! Aby więc przyzwolicie się ubierać i jako taki  
obiad mieć, musi ten męczennik po dobrej gimnastyce  
płucnej w szkole udzielać dziennie po 4, 5 a nawet 6  
leky prywatnych, podczas gdy jego koledry szkolni inne-  
go wyznania mają takowe po 20, 30 złr.!!!

Czyż nie jest więc świętym obowiązkiem zamożnych  
klas izraelickich brać tych młodych ludzi w opiekę, by

minhag\*) którego chusyci zupełnie bezprawnie naruszyli,  
wprowadzając przed laty owę modlitwę, przełożęństwo  
zakazało odtąd dalszego odmawiania tej modlitwy w syna-  
godze. Opozycya quand meme podniosła ogromny hałas  
przeciw temu zarządzeniu przełożonych, tak że owa sprawa  
oparla się aż o Starostwo obwodowe. Urząd ten, chcąc raz  
na zawsze ubić tę sprawę — jak wieść niesie — w taki  
sposób rezczał ten węzeł gordyjski, że polecił, aby owego  
Kegawnę, jako indywiduum niebezpieczne, a mące  
pokój w gminie, ujęto i asentorowano jako bezpaszportowego.  
Ten istny wyrok Salomoński literalnie wprowadzie nie  
został wykonany, atoli Kegawna, który przez czas nijaki  
był powodem niepokoju i zatargów w gminie, musiał  
emigrować ze świątyni i wynieść się na strych, aby tam  
spocząć śród papierowych świętych rupieci snem bło-  
gosiawionych.

Drugim przedmiotem w synagodze, który jakoś nie  
znalazł łaski w oczach przełożęństwa i reformy wymagał,  
była to wielka prosta skrzynia zbita z 4 desek nieheblo-  
wanych napelniona piaskiem. Stała ona na froncie w sy-  
nagodze niedaleko pulu kantorskiego i prawie wprost  
naprzeciw arki przymierza. Ję przeznaczenie było dwa-  
jakie. Tu bowiem umieszczano w wigilię święta pojednania  
(Jom Kipur) wielkie olbrzymie świece woskowe\*\*), które

każdy ojciec rodziny do synagogi wtedy przynosi i które  
mają się palić aż do wieczora dnia przyszłego t. j. aż do  
zakończenia tego święta czyli przez 24 godzin. Dalej słu-  
żyła ta skrzynia do przechowania oznaków przyjęcia do  
związku Abrahama, które uskutecznia się na każdym  
nowo narodzonym chłopcu izr. 8 dni po jego narodzeniu  
się.

(c. d. n.)

do szczególniej treskliwości każdej gospodyni domu. Zajmują się ich  
sporządzaniem pobożne niewiasty. W miesiącu bowiem Elul poprze-  
dzającym miesiąc Tyszy, w którym przypadają religijne święta  
żydów — Nowy rok i dzień pojednania — niewiasty odwiedzają  
zwykle groby zmarłych swych rodziców lub krewnych, gdzie mod-  
ląc się i rodając jałmużny śród ubogich, całymi dniami tam koczu-  
jących, wywołują zmarłych o wstawienie się u Najwyższego o łaskę  
i miłosierdzie za nich, aby ze zmianą roku i los ich był szczęśliwy.  
W tym to miesiącu widzieć można całe karawany niewiast żydow-  
skich przeciągających z jednego miejsca na drugie jak ptaki prze-  
lotne. Wszędzie na wózkach, w nowszych czasach w wagonach  
spotykamy żydówki, jadące na kewer uwos (groby rodziców). —  
Otóż żydówka, udając się na cmentarz w towarzystwie geometry  
generisfeminini — bierze ze sobą kłębek bawełny, którym ten geo-  
metra po raz nie wiem już który? tę manipulacyą bowiem powtarza  
osobno z każdą przychodzącą tu odwiedzić grób swoich, zmierza cały  
obszar cmentarza. Za powrotem z cmentarza używa owych nici  
bawełnianych do knotów świec woskowych. Owóż ów geometra  
żeński występuje teraz w charakterze fabrykanta świec, kładzie  
jedną nitkę za drugą za każdą duszę zmarłego krewnego, które  
stanowią knot. Te dusze wszystkich krewnych zmarłych, tak koń-  
czy ów fabrykant żeński, niechaj się zbiorą w tym dniu i staną  
przed tronem, aby uprosić łaski, szczęścia i zdrowia dla rodziny  
N. N. Cały ten akt odbywa się z wielką nabożnością i namaszcze-  
niem.

\*) zwyczaj (minhag)

\*\*) Sporządzanie takich dwóch świec woskowych na święto  
pojednania, z których jedna w domu się pali przez 24 godzin; druga  
zaś niesie gospodarz domu z wielką ostentacyą do bożnicy, należy



nie sterali swych sił zawczasie, by im ułatwić egzystencją, aby mogli z pożytkiem pracować dla społeczeństwa, dla kraju i na chlubę swych współwyznawców? Tnszę nadzieję, iż słowa te padną na dobry grunt i rychło wydadzą owoce.  
J. Sarmacki.

Podając powyższy głos nauczycielski, redakcyja ze swęj strony wyrazić musi ubolewanie nad powyższem zjawiskiem w przekonaniu, że sfery dotyczące zechcą się ująć za tymi męczennikami dobrej wiary i ulżyć im w ich niedoli, używając ich jako korepetytorów i nauczycieli domowych!  
(Przyp. red.)

## Nasze stosunki.

(Głos z miasta.)

Niepodobna wyliczyć wszystkie kozy, które po naszych pochylonych wyskakują karkach. Dziennikarze i literaci, romanso- i powieściopisarze i t. d. wszyscy ci łączą się w jeden chór, pisząc o żydach. Z obelg na nas rzucających dałby się utworzyć o obny słownik „kalumniad“, który sporą miałby objętość; a żywota dwóch ludzi nie starczyłoby na przeczytanie tego wszystkiego, co napisano o naszej pracy, którą uszczęśliwiamy ludzkość. Konia z rzędem temu, który wynajdzie oryginalną powieść, w którejby pod pierwszym lepszym pozorem nie byłby wpłątany żyd, w którejby tego niezbędnego nie było inwentarza, tej niezbędnej dekoracyi, i to niekoniecznie w korzystnym przedstawionym świetle. Nie pisalibyśmy o tém, gdyby nie coraz jaskrawsze fakta, niestety zanadto wyraźnie wykazujące, iż zwrotu ku lepszemu obecnie spodziewać się nie możemy.

Zarzucają nam, żeśmy fanatycy, żeśmy masoni; żeśmy podpora reakcyi, żeśmy liberalami; żeśmy kłotliwi, żeśmy zgodni i jedni; żeśmy bogaci, żeśmy ubodzy; żeśmy sknery i żeśmy zbytkujący. I jakże tu myśleć o sprostowaniu, o przekonaniu naszych stałych przeciwników? Coż pomoże wykazanie jednego? Najwyżej może go to zmusić do zmienienia frontu. Gdzie bowiem nienawidzą nie formy rzeczy, ale istoty, te wrzekomych żydów przywar, ale żydów samych. Nie ma na świecie narodu bez wad, ale nie koniecznie jesteście najgorszymi. Przyznajemy się do niektórych braków i zboczeń, których atoli nam dotykać nie wolno, a owoiem za ujawnieniem złego, nowe obelgi i insynuacye nam posypią, i zanim obmyślimy środki naprawy złego, już nas uprzedzą w wynajdywaniu sposobów zakorzenienia go. Musimy być bardzo ostrożnymi w ujawnieniu złego, ale też i to ukrywanie nie daje gwaralei.

Wśród takich warunków wytworzył się w prasie żydowskiej kierunek, który żadnych dodatkich nie może przynosić korzyści, a mianowicie podzielono życie nasze na domowe i publiczne; słowem wyrobiła się moralność okazowa.

Gdzie od tylu nieprzyjaciół trzeba się nganiać, tam o sobie trudno myśleć, to też prasa nasza chodzącem jest zaprzeczeniem. Wszystko co pisze, musi być tego rodzaju, ażeby z nieprzyjacielskiego trójkątu krytycznego, jak najmniej miano powodu do obrzucenia nas, ażeby z okopów przeciwników naszych nowymi nas za to nie częstowano pociskami. Stoimy osłupiali, rozdrażnieni, gorączkowo groźnych wyroków słuchając, którzy nigdy nie braknie. A tymczasem — kozy skaczą na nas, boleśnie raniąc.

Jeżeli sobie powiemy: stać się tego, co im daje powód do insynuacyi, to czepiać się drobnostek, przekręcają i amplifikują doniosłość nieznaczących faktów, na które potem i my zwracamy uwagę.

Chwiejność ta, to na pozór, zgubnie oddziaływała na naszą prasę, która z powodu lelu na naszych „najserdeczniejszych“ bardzo wielu w domach nie daje wejść w swe łamy.

O pozory dbamy i pozorami na niesłuszne odpowiedzi oskarżenia, pozorami, które mogą odpowiadać rzeczywistości, ale które mogą i nie odpowiadać. Że zaś zachowanie pozorów jest zwycięstwem, o tém nikt nie wątpi. Dopieśliśmy tego, iż sztukę życia ograniczamy do odpowiadania mniej lub więcej trafnymi uwagami na możliwe zarzuty.

Ale czyto wszystko zamierzony odnosi skutek? Czy naszych wiecznych antagonistów coś przekonać może.

Nie można odmówić wartości wpływu prasy, ale nie należy też tego wpływu przeceniać. Jeżeli nieprzyjaciela nasi rzucają zdanie: żydzi nie zajmują się rolnictwem, a wykazuje się im fałsz tego twierdzenia, natenczas powiedzą żydzi wydzierają naszą ziemię. Powiedzą żydzi nie zajmują się rzemiosłami, a po sprostowaniu: żydzi psują nasz

przemysł i szkodzą mu swoim partactwem i swoją brudną konkurencją. Żydzi nie zapelniają tego a tego stann, a od tego zdania niedaleko im jest do tego, iż żydzi ten stan przepelniają.

To ciągle cofanie się i ta ciągła zmiana frontu uniemożliwia wszelkiej racjonalnej polemice wywierania swoich skutków, Broniąc się bowiem przeciwko jednemu, ściągamy na siebie zarzuty drugich i to tak skomplikowane i wzajemnie znoszące, iż odpowiedzieć na nie, jest wprost śmieszem i niemożliwem. Gdy wiadomo, że sprostowania oskarżeń nie wstrzymują, a nam nasze wady zasłaniają, powiedźmy sobie lepiej: mniej się usprawiedławiamy, więcej się krzemy.  
Z.—t.

## Zapiski literackie.

Szare Zion. Przyczynek do dziejów żydowstwa do roku 1372. przez rabina Izaka de Lattes, opatrzony uwagami i wstępem przez p. Salomona Bubera. (Jarosław, 1885)

Pan Salomon Buber, znany literat i badacz starożytności hebrajskich, wydał powyższe dzieło rabina Izaka de Lattes, zaopatrzony je objaśnieniami i uwagami. Dzieło to ze względu na treść swoją zasługuje na uwagę i należy się uznanie p. Buberowi za podjęcie się tej pracy w interesie literatury hebrajskiej. Wydanie powyższego dzieła poświęcił p. Buber kaznodziei Bernardowi Löwen-teinowi przy okazji obchodu 40-letniego jubileuszu rabinackiego.

Wiersz pamiątkowy na cześć Najjaśniejszego Pana i Pani za udzieloną pomoc krajowi naszemu po zeszłorocznej powodzi. Wiersz powyższy wydał w języku hebrajskim nauczyciel religii p. Izak Grünes. Pracy wity ten nauczyciel nie omija żadnej nadarzającej się sposobności, aby nie uwiecznić w pięknie rymowanych wierszach zdarzeń ważnych tutejszo-krajowych. Poduosimy tę piękną stronę i zasługi p. Grünesa.

## ROZMAITOŚCI.

— Z powodu pewnego wypadku, zaszłego w Wodradach w okręgu gminnym Libodrzyca w Czechach, wydał Najwyższy trybunał wyrok, iż ślub żydowski, dany przez żydowskiego nauczyciela w religii (szkolnika) bez upoważnienia przynależnego rabina, nie jest ważnym. Małżeństwo w wypadku, o którym wyżej była mowa, uzuanie zostało przeto za nieważne.

— Zeigodna pani Laura Losz, niezmordowana kwestarka na rzecz biednych i opuszczonych, rok rocznie z nadchodzącą zimą wspólnie z kilkoma paniami tutejszymi chodzi od domu do domu i zbiera datki, celem zaopatrzenia ubogiej dziatwy szkolnej w obuwie. Jak nam donoszą, datki w tym roku jakoś nie płyną tak hojnie jak w latach ubiegłych. Odzywamy się przeto do sere tklivych pań naszych, aby raczyły pospieszyć ze swymi datkami na cel tak szlachetny, bo wielka część tej dziatwy prawie boso chodzi do szkoły, tak że na jej widok każdemu sere się kraie. Bis dat qui cito dat! — Przy tej sposobności pozwalamy sobie zauważyć, że daleko odpowiedniejszemu może byłoby, gdyby p. Laura Losz zechciała zawiązać stałe wtym celu stowarzyszenie, a wszystkie te panie i panowie, którzy dotąd pewne składali datki na ten cel, tymi samymi kwotami przystąpią jako członkowie, a uzyska się to, że nie trzeba będzie fatygować pań kwestowaniem po domach.

— Następujące bonmot opowiadają o Cesarzu austriackim: „Najjaśniejszy Pan jechał z zamku w Gödöllö do Pesztu w towarzystwie magnata, którego niechęć ku żydom ogólnie jest znana. W małym oddaleniu od Gödöllö magnat ow, patrząc przez okno wagonu salonowego, zrobił uwagę, że cała dolina pokryta jest domami przez żydów zamieszkałymi i że posiadłość cesarska zewsząd otoczona jest domami i guntami do żydów należącymi. Na tę uwagę magnata cesarz uśmiechając się, odrzekł: „Słusznie, tak bowiem być powinno. Czyż nie jestem także królem Jerozolimy, i jako taki, czyż nie mam także obowiązku żyć wśród swoich poddanych?“